

## JANUSZ ROŻEK

ur. 1921; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Kolonia Górne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", okupacja niemiecka, Bataliony Chłopskie

### Oddział „Szarugi”. Potyczka w Marysinie

Później tutaj przyjechali do nas Oddział Lotny „Szarugi”, nawiązałem kontakt. Namówili mnie, żebym dołączył do ich oddziału. Ten oddział miał za zadanie odbierania zrzutów z Anglii. Z 1 na 2 luty mieliśmy jechać tutaj, Spiczyn koło Wieprza, bo tam mieliśmy ewentualnie odebrać ten zrzut. Świt nas zastał w Marysinie. Ktoś doniósł o nas Niemcom. Niemcy szli chyba blisko przez wieś, dwóch oficerów niemieckich jeździło, oglądało, gdzie tu jest więcej jakichś wozów, gdzie możemy się znajdować. A było wtedy dwie drużyny, druga i trzecia – pierwsza została w Motyczu z dowódcą. Tymi drużynami dowodził jego zastępca sierżant podchorąży, pilot, pseudonim „Żegota”. Myśmy się rozkwaterowali w dwóch budynkach. Trzecia drużyna w jednym, a w następnym budynku, pomijając jeden środkowy druga drużyna. Nasz wartownik informuje, że idzie szpica niemiecka. Co my zrobili: półkole, dwóch przy drzwiach, żeby złapać tego Niemca. Niemiec otwiera drzwi, jak zobaczył wszystkie karabiny wymierzone w niego, to jego nie zdążyli złapać, uciekł i krzyczy: „Bandit, Bandit, Bandit!” Wtedy wybiegliśmy, dowódca naszej drużyny miał erkaem polski i jeszcze pamiętam jak krzyknął: „Zaciął się!” No Niemcom się nie zaciął. Jego i takiego młodego, 16-letniego chłopaczka, pseudonim „Osiczka”, Niemcy zlikwidowali. A nas okrążyli Niemcy, naszą drużynę tylko. A nie wiedzieli, że tam druga jest trochę dalej. Jeszcze słyszałem, jak zaatakowali ta druga nasza drużyna tych Niemców, co byli między nami a nimi i ich zlikwidowali. Jeden Niemiec, pamiętam, wyleciał z za stodoły chyba, ja strzeliłem do niego, musiałem go ranić, bo się wycofał. Dowódca tej naszej grupy, „Żegota” mówi: „Tyralierkę i do przodu”. I to chyba był błąd, bo nasi chłopcy wyszli po śniegu na bok, byli widoczni, a Niemcy z za budynków zaczęli ich pomału likwidować. Jeden, widzę, pada, druga pada, trzeci pada. No, cofamy się do tyłu, do takiego lasu przy szosie, tej głównej szosie Lublin – Warszawa. Podeszli my blisko, a tam Niemcy. Zaczęli strzelać, padło naszych z pięciu, mnie wytrącił karabin, padłem, zrywa się kolega, ja się zrywam. Kule bliźutko nas. Padłem do jakiejś dróżki,

tą bruzdą cofam się, a tu mnie Niemiec – dobrze nie wymierzył w głowę, tylko parę centymetrów nad głowę. Zerwaliśmy się, uciekamy dalej, cofamy się. Te kule coraz dalej, rozbiegają już mniej celnie.

Dobiegliśmy 300-400 metrów do jakiejś stodoły, a tam leży ciężko ranny dowódca, sierżant podchorąży „Żegota”. Był ranny po żebrach i rozbitą miał kość udową. Zaczął majaczyć: „Chcę jeść, przynieście od tych mieszkańców zupy.” Tam troszkę zjadł i nic. No ale co robić? Byliśmy przekonani, że jesteśmy okrążeni, że trzeba się raczej przechować. Co będzie? Tego dowódcę wsadziliśmy w zapole, przykryli sianem, a sami po drugiej stronie pod snopki. Za jakiś czas przychodzą Niemcy. To taki był mająteczek, Zwenin się nazywał, teraz już jego nie ma. Pytają się tych mieszkańców, czy są tu bandyci. Powiedzą, że nie ma, a jak znajdą, to po nich i po nas. A powiedzą, że są, to po nas. To wybrnęli w bardzo mądry sposób: „Proszę Panów, jak tam była strzelanina to my się pochowaliśmy, to my nic nie wiemy.” Byłem przy ścianie przykryty snopkami, kaszleć chciało się bardzo, a Niemcy przez ścianę rozmawiają z sobą. Jakoś stłumiłem te duszenie kaszlu. Niemcy połązili po stodołę, poszli, do wieczora przeczekaliśmy. Tego dowódcę naszego wzięliśmy na taką linijkę, zawieźliśmy do punktu sanitarnego w Motyczku. No, został wyleczony. Sowieci przyszli i zlikwidowali go jako patriotę polskiego. Ja tam jeszcze u jego ojca, skierował mnie do znajomego lekarza, tam mnie obandażował, wyleczyłem się i już nie wróciłem do oddziału.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2008-12-03, Kolonia Górne
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Aleksandra Bańkowska
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"